



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (65.)
oraz Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej (196.)
w dniu 4 listopada 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (druk senacki nr 748, druki sejmowe nr 1127, 1127-A i 2797).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, proszę o chwilę cierpliwości, zbieramy się jeszcze, jest inna sala i jednak ta logistyka jest, jak się okazuje, trudniejsza.

Czy mamy już kworum w obu komisjach?

Czy jest może wiceprzewodniczący komisji samorządu?

Zapraszam tutaj...

(*Głos z sali:* Przewodniczący jest...)

Jest, tak? Czekamy na przewodniczącego? Dobrze.

Witamy pana przewodniczącego, zapraszamy.

Szanowni Państwo, rozpoczynamy wspólne posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia; druk senacki nr 748, druki sejmowe nr 1127, 1127-A i 2797.

Witam naszych gości oraz przedstawiciela rządu, pana ministra Igora Radziewicza-Winnickiego; witam pana ministra. Witam licznie przybyłych gości z Ministerstwa Edukacji Narodowej, z Ministerstwa Zdrowia, a także z Głównego Inspektoratu Sanitarnego i z Biura Rzecznika Praw Dziecka. Witam panie i panów senatorów.

Ustawa była inicjatywą poselską. Czy jest przedstawiciel Sejmu? Nie ma.

Czy mogę prosić pana ministra o przedstawienie przedmiotu tej nowelizacji albo wydelegowanie osoby, która to zrobi?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za zaproszenie.

Może zacznę od podziękowań dla Sejmu i dla klubu poselskiego PSL, bo to on był inicjatorem tej cennej ustawy.

Prace nad ustawą trwają od ponad roku, a jej celem jest przede wszystkim ograniczenie sprzedaży żywności – żywności, która nie sprzyja zachowaniu zdrowia, szczególnie zachowaniu normatywnych standardów budowy ciała i aktywności fizycznej w szkołach – w tych miejscach, w których powinna być promowana zdrowa żywność.

Jak wszyscy wiemy, w polskim prawie do tej pory brakowało pojęcia żywności niesprzyjającej zdrowiu, mamy pojęcie żywności niezdatnej do spożycia, ono jest równoznaczne z pojęciem żywności kontaminowanej, a zatem takiej, która musi być obligatoryjnie wycofana. Wiemy jednak o tym, że spożywanie przez wiele lat określonych artykułów spożywczych, szczególnie frytek, tak zwanych fast foodów, i słodzonych napojów, wiąże się ze znacznie większym ryzykiem wystąpienia otyłości, cukrzycy, chorób nowotworowych i innych chorób cywilizacyjnych. Stąd też z Sejmu wyszła koncepcja, by obligatoryjnie stworzyć w szkołach miejsca, które będą przyjazne zachowaniu wysokich standardów zdrowotnych i promowaniu zdrowego stylu żywienia.

W toku prac nad projektem pierwotnie odstępiono od koncepcji budowania listy negatywnej, czyli produktów wymienionych enumeratywnie, których sprzedaż byłaby w szkołach zabroniona – wynikało to z trudności definicyjnych i jednak pewnego dysfunkcjonalnego podejścia legislacyjnego w pierwszym etapie pracy nad ustawą. Ostatecznie utworzono koncepcję niejako odwrotną, mianowicie taką, iż to minister zdrowia w drodze rozporządzenia określi grupy środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w szkołach oraz określi wymagania, jakie muszą spełniać środki spożywcze podawane dzieciom i młodzieży w ramach żywienia zbiorowego. Zatem zostanie niejako skonsumowany problem uregulowania, unormowania jakości oraz sposobu żywienia i w sklepikach szkolnych, i w stołówkach szkolnych, w których to stołówkach żywność podawana jest dzieciom nieodpłatnie albo w ramach zbiorowej odpłatności.

Ponadto bardzo cennym elementem – który był przedmiotem długotrwałej dyskusji w Sejmie – jest włączenie rodziców uczniów i dyrektora szkoły do procesu budowania świadomości społeczności lokalnej w kwestii jakości żywienia. Mianowicie w myśl zmienianego przepisu, art. 52c ustawy, to właśnie dyrektor szkoły wraz z radą rodziców może, aczkolwiek nie musi, dookreślić treść rozporządzenia ministra zdrowia w taki oto sposób, aby odpowiedzialność za decyzje mogła zostać przerzucona na osoby, które na co dzień kreują zachowania żywieniowe dzieci i młodzieży w danym środowisku lokalnym, a także budować ich wiedzę i kompetencje w zakresie umiejętności odróżniania żywności, która sprzyja zdrowiu, od żywności, którą powszechnie nazywamy śmieciową.

Projekt ustawy w tej postaci Wysoki Sejm przedłożył Senatowi do dalszych prac. Minister zdrowia raz jeszcze dziękuje wszystkim osobom, które przyczyniły się do po-

wstania projektu w obecnej postaci. Naszym zdaniem jest on w pełni funkcjonalny, poza tym konsumuje olbrzymi problem społeczny, który zresztą stał się jednym z elementów exposé pani premier. Mianowicie dostrzegamy w nim pierwszą bardzo istotną i symboliczną próbę budowania polityki państwa, która będzie ograniczała problem otyłości już u dzieci i młodzieży. Otyłość występuje wszędzie w świecie cywilizowanym, w Europie około 24% dzieci i młodzieży spełnia kryteria nadwagi bądź otyłości. Ten problem także narasta, co pokazują polskie badania, i jest też bardzo istotny. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, poproszę o opinię głównego legislatora, pana Jakuba Zabielskiego.

Bardzo proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję bardzo.

Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne przygotowało opinię do tej ustawy tak naprawdę wczoraj. Chciałbym zgłosić kilka uwag. Oczywiście istotą propozycji poprawek zaproponowanych przez Biuro Legislacyjne nie jest ingerowanie w merytoryczną stronę ustawy uchwalonej przez Sejm, potrzebne są bowiem zmiany o charakterze technicznolegislacyjnym, które, po pierwsze, zapewnią zgodność aktów ze sztuką legislacyjną, a po drugie zapewnią to, że przepisy będą interpretowane w sposób zgodny z wolą ustawodawcy.

Pierwsza uwaga Biura Legislacyjnego, pierwszy punkt uwag szczegółowych zawartych w opinii, dotyczy, proszę państwa, konieczności spowodowania, aby omawiana ustawa odpowiadała regułom wynikającym z §3 ust. 2 zasad techniki prawodawczej. Dotychczasowa ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia nie obejmowała swoim zakresem przedmiotowym i podmiotowym kwestii związanych z żywnością w niektórych jednostkach systemu oświaty, czyli wpisanie odpowiednich regulacji do ustawy oznaczałoby złamanie zasady konsekwencji co do zakresu przedmiotowego i podmiotowego. Aby zapewnić zgodność ustawy z zasadami techniki prawodawczej, należałoby dokonać odpowiedniej modyfikacji przepisów ogólnych ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Powinien zostać zmodyfikowany art. 1, który określa, co reguluje ustawa. Przypominam, że przepis określający zakres przedmiotowy i podmiotowy wskazuje adresatom, jakich zapisów mogą spodziewać się w akcie normatywnym i kogo dany akt normatywny może dotyczyć. Nie może być tak, że znajdują się w nim regulacje, o których ustawodawca, określając zakres przedmiotowy i podmiotowy, nie wspominał.

Proponując poprawkę dotyczącą zakresu przedmiotowego określenia tego w art. 1, zaproponowaliśmy wprowadzenie do ustawy stosownego skrótu. Tak więc zaproponowaliśmy posłużenie się środkiem techniki prawodawczej, który pozwoli stworzyć przepis w sposób spójny i pozwalający zachować ekonomikę języka prawnego.

Biuro Legislacyjne proponuje, aby w przepisach ustawy, w których ustawodawca każdorazowo wymienia wszystkie jednostki systemu oświaty, których dotyczy nowelizacja, wprowadzić skrót „jednostki systemu oświaty”, a jednocześnie sformułować tenże skrót w art. 1 zmienianej ustawy – tak jak to uczyniono w przypadku propozycji poprawki ujętej w pierwszym punkcie szczegółowej opinii. Następstwem wprowadzenia skrótu byłyby zmiany we wszystkich przepisach, w których ustawodawca posłużył się pojęciem zbiorczym. Stąd też jeżeli spojrzymy na propozycje poprawek znajdujące się na stronie 4 opinii biura, to zobaczymy, że tak naprawdę istotna jest propozycja poprawki pierwszej, wszystkie pozostałe mają charakter wtórny, są konsekwencjami zmian zaproponowanych w odniesieniu do art. 1. To jest pierwsza uwaga Biura Legislacyjnego.

Panie Przewodniczący, czy mam omówić wszystkie uwagi?

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Proszę omówić wszystkie, tak.)

Druga uwaga Biura Legislacyjnego dotyczy art. 103 ust. 1 pkt 8, który jest nowelizowany w art. 1 pkt 2 analizowanej ustawy. W art. 103 ust. 1 pkt 8 przewidziano sankcję administracyjnoprawną za naruszenie określonych przepisów ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Sposób sformułowania pkt 8, punktu dodawanego do nowelizowanej ustawy, może budzić pewne wątpliwości, w szczególności dotyczące tego, że ustawodawca, miast sformułować szereg przepisów sankcyjnych odnoszących się do poszczególnych nakazów i zakazów, sformułował jeden przepis sankcyjny będący konglomeratem pewnych czynów, które ustawodawca zamierza karać w drodze sankcji administracyjnoprawnej. Należy mieć na względzie to, że przepisy sankcyjne mają szczególny charakter. One, oprócz tego, że mają przewidywać sankcję, a więc pewną dolegliwość z tytułu nieprzestrzegania przepisów ustawy, muszą pełnić też funkcję prewencyjną, to znaczy muszą dawać adresatowi informacje, co mu grozi, jeżeli popełni czyn określony w przepisie sankcyjnym, czyn niedozwolony. Skoro funkcja prewencyjna ma być spełniana w sposób właściwy, to adresat nie może mieć żadnych wątpliwości co do tego, co mu grozi i za co, czyli jaka kara mu grozi.

W przypadku formuły przepisu przyjętego przez Sejm wspomniana funkcja przepisu karnego nie jest realizowana. Pojawiają się wątpliwości w szczególności dotyczące tego, czy odpowiedzialności będzie podlegał ten, kto dopuści się tych wszystkich czynów na raz, czy tylko jednego z nich, w jakiej kolejności... itd., czyli tego, czy kara grozi za popełnienie wszystkich tych czynów, czy jednego z nich. W związku z tym Biuro Legislacyjne proponuje, aby rozpisać art. 103 ust. 1 pkt 8 na trzy niezależne przepisy sankcyjne i każdy z nich odnieść do odpowiadającego mu nakazu bądź zakazu sformułowanego w przepisach materialnych.

Stąd też, jeśli moglibyście, Szanowni Państwo, zwrócić uwagę na propozycję poprawki sformułowaną na stronie 6 mojej opinii... Proponuję, aby kwestie związane ze sprzedażą uregulować w pkt 8, kwestie związane z reklamami i promocją w pkt 9, a kwestie związane z sankcjonowaniem prowadzenia zbiorowego żywienia niezgodnie z regułami w pkt 10.

Jednocześnie chcę zwrócić uwagę na pewien błąd, który popełniłem, on jest w lit. b. Mianowicie proponuję zastąpienie wyrazów „pkt 4 i 8” wyrazami „pkt 4, 8 i 9”, a powinno być „pkt 4, 8–10”. Jest to konsekwencją dodania nowych punktów, pktu 9 i pktu 10. Przygotowując propozycję poprawki, pomyliłem się w tym miejscu.

Chcę zwrócić uwagę na pewien problem językowy związany z przepisem sankcyjnym, jaki pojawił się w art. 103 ust. 1 pkt 8 lit. b, a w którym ustawodawca sankcjonuje podawanie środków spożywczych. Zwracam uwagę na to, że ustawodawca jest obowiązany posługiwać się w akcie normatywnym wyrazami w ich podstawowym słownikowym znaczeniu, a czasownik „podawać” oznacza dawanie czegoś komuś do ręki. To oznacza, proszę państwa, że moglibyśmy dojść do wniosku – czytam literalnie analizowany przepis sankcyjny – że odpowiedzialność z tytułu popełnienia czynu polegającego na naruszeniu przepisów ustawy, a dotyczącego zbiorowego żywienia, ponosi osoba faktycznie wydająca posiłek, a nie osoba prowadząca działalność w zakresie zbiorowego żywienia. Innymi słowy, odpowiadałaby pani kelnerka czy pan kelner, którzy podają dziecku posiłek, a nie ten, kto odpowiada za prowadzoną działalność w ramach zbiorowego żywienia.

Jeśli Wysoka Komisja podzieliłaby terminologiczne wątpliwości Biura Legislacyjnego i zgodziłaby się na użycie w przepisie sankcyjnym miast czasownika „podawać”, czasownika „stosować”, to konsekwencją tej zmiany byłoby zaakceptowanie propozycji poprawek, które zostały zawarte na stronie 7 opinii – to jest tutaj, na górze. Chodzi o odpowiednią zmianę czasownika w tych przepisach, w których jest mowa o podawaniu. To była druga uwaga Biura Legislacyjnego.

Jeżeli chodzi o uwagę trzecią, to dotyczy ona, proszę państwa, przepisu w art. 2. W art. 2 ustawodawca przewiduje, iż podmioty, które prowadzą określoną działalność – polegającą na przykład na prowadzeniu zbiorowego żywienia albo na sprzedaży środków spożywczych – w dniu wejścia w życie ustawy mogą tę działalność prowadzić na dotychczasowych zasadach jeszcze przez trzy miesiące.

Zdaniem Biura Legislacyjnego przepis w tym kształcie jest... Ja powiem tak: zdaniem Biura Legislacyjnego przepisu w takim kształcie w ustawie nie powinno być. Zwracam uwagę na to, że ustawodawca w przypadku tej ustawy przewidział bardzo długi okres *vacatio legis*, w zasadzie niespotykany w przypadku innych ustaw. Dzisiaj jest 4 listopada, a ustawa ma wejść w życie 1 września 2015 r., co oznacza, że podmioty prowadzące określoną działalność mają odpowiednio długi czas na dostosowanie działalności. Nie będzie tak, że adresat będzie zaskoczony określonymi regulacjami prawnymi, on nie będzie musiał z dnia na dzień zmieniać sposobu, w jaki prowadzi swoją działalność.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że tak naprawdę na gruncie nowej ustawy nie tyle będzie zmieniał się sposób prowadzenia działalności, ile będzie zmieniony katalog produktów, które w jej ramach będą mogły być stosowane. Tak więc tak naprawdę nie będzie żadnej zmiany, jeśli chodzi o stosunek cywilnoprawny łączący szkołę czy inną jednostkę systemu oświaty z podmiotem prowadzącym daną działalność. Chciałbym zwrócić uwagę również na fakt, że zróżnicowanie terminów wejścia w życie przepisów w odniesieniu do dwóch kategorii podmiotów – tych, które

rozpoczną działalność przed 1 września 2015 r., oraz tych, które rozpoczną ją po tym dniu – może de facto budzić wątpliwości co do sposobu traktowania przez ustawodawcę podmiotów znajdujących się w analogicznej sytuacji.

Druga kwestia, proszę państwa. Wydłużanie *vacatio legis* w odniesieniu do pewnej grupy podmiotów będzie skutkowało niemożnością zrealizowania celu zamierzonego przez prawodawcę wcześniej aniżeli po 1 grudnia 2015 r. Jeżeli wolą ustawodawcy było wydłużenie okresu dostosowawczego, należało, miast formułować przepis przejściowy w art. 2, po prostu wydłużyć *vacatio legis* o trzy miesiące. Skoro tego nie uczyniono, uznano, że okres dostosowawczy od listopada 2014 r. do 1 września 2015 r. jest wystarczający, to... Chodzi o to, że nie do końca prawidłowym zabiegiem jest sztuczne wydłużanie *vacatio legis* w przepisie przejściowym.

Chcę też zwrócić uwagę na pewną – nie chcę nazwać tego lapsusem – nieścisłość i nieprecyzyjność art. 2. Art. 2 mówi, proszę państwa, o podmiotach, które w dniu wejścia w życie ustawy prowadzą określoną działalność. Chcę zwrócić uwagę na to, że zapis „podmioty, które prowadzą w dniu wejścia w życie działalność” odnosi się zarówno do podmiotów, które rozpoczęły działalność przed dniem wejścia w życie ustawy, jak i podmiotów, które rozpoczęły działalność 1 września 2015 r. Podmioty prowadzące działalność w dniu wejścia w życie ustawy to i te, które działały wcześniej i kontynuują działalność, i te, które 1 września 2015 r. rozpoczynają działalność. A więc, jeśli będziemy mieć do czynienia z podmiotami, które rozpoczną działalność 1 września 2015 r., to również w stosunku do nich, wskutek istnienia w ustawie art. 2, *vacatio legis* zostanie wydłużone o kolejne trzy miesiące.

Zdaniem Biura Legislacyjnego art. 2 powinien być skreślony. Skoro trzeba zrealizować cel w postaci wydłużenia okresu dostosowawczego, to należy w art. 3 wydłużyć *vacatio legis*. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo za wyczerpujące omówienie propozycji poprawek.

Proszę państwa, jak rozumiem, zgodnie ze zwyczajem i regulaminem będą teraz pytania do pana ministra, potem pytania do pana legislatora, a potem dyskusja. Myślę, że możemy wszystkie te trzy elementy połączyć w jedno, bo do tej pory to się udawało.

Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że jeśli nie będzie jakichś zasadniczych uwag do propozycji poprawek zgłoszonych przez pana legislatora, to je oczywiście zgłoszę i po skończeniu dyskusji będziemy nad nimi głosować.

Oddaję zatem głos paniom i panom senatorom.

Kto chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, pan senator Bonisławski.

Senator Ryszard Bonisławski:

Trudno nie zgodzić się z logiką wyводу naszego kolegi legislatora, wszystko, co powiedział, jest jasne. Rodzi się jednak wiele pytań. Ostatnio na targach naturalnej żywności rozmawialiśmy na wspomniany temat i z tymi, którzy tam

wystawiali, i z tymi, którzy organizują stołówki szkolne i inne. No i oni są nieco zakłopotani, bo katalog produktów jako taki jeszcze nie istnieje, a jednocześnie wiadomo, że jeśli znajdą się w nim na przykład chipsy – my o nich ciągle tutaj mówimy, ja daję ten przykład jako pewien wywoławczy sygnał – to wystarczy zmienić nazwę „chipsy” na „suchotniczki” czy opisać je jako bezcukrowe i te same chipsy raptem staną się dopuszczalne. Jeśli chodzi o unikanie przesłodzonych rzeczy, to pytano mnie także o to, czy w tłusty czwartek dzieci w szkole będą pozbawione pączków i faworków, które kuchnie zawsze przygotowują niezależnie od tego, czy te produkty są zdrowe, czy niezdrowe. To są niby drobne zastrzeżenia, ale one później mogą rzutować na całą ustawę i wywołać falę protestów, nawet sądowych.

Jeszcze jedna kwestia, o którą też byłem pytany. Mianowicie organizacja sprzedaży w szkołach odbywa się dzisiaj na takiej zasadzie, że sprzedaż organizują, powiedzmy, z reguły określone osoby. Ktoś ma różne punkty sprzedaży i przekazuje do nich towar itd., czyli jest jedna osoba zarządzająca. I jeśli ktoś przekroczy zapisy tej ustawy i będzie sprzedawał – mimo istnienia ustawy – chipsy, to zostanie pozbawiony, już bez żadnych dalszych pytań, możliwości sprzedaży? Tak wynika z ustawy. I teraz, czy odpowie tylko ta kobieta, która stoi za ladą i za chwilę pójdzie sprzedawać do innej szkoły, czy organizator, który ma wiele punktów? On może sprzedawać zabronione chipsy tylko w jednym punkcie, a w wielu innych nie, i powie: przepraszam, mnie to nie dotyczy. No, z takich właśnie drobiazgów składa się życie. Tak że na razie dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Ja oczywiście podzielam wątpliwości pana senatora, bo zawsze jest tak, kiedy brak rozsądku zastępujemy ustawami. Nie da się wszystkiego opisać dobrze i to jest niestety kłopot. Powiedziałbym, że czasami nawet chodzi o zysk za wszelką cenę. Potem jest rzeczywiście kłopot z tym, jak to wszystko specyfikować. Oczywiście wolelibyśmy, żeby w tym rozporządzeniu nie było nazw handlowych, a tylko grupy produktów, które te nazwy handlowe, że tak powiem, prezentują.

Proszę państwa, czuję się w obowiązku przekazać państwu informację, że na ręce pana senatora Borusewicz wpłynął list – on został przysłany na adres biura senatorskiego pana marszałka, który to przekazał go do naszych komisji – w którym zmiany wprowadzone w Sejmie są krytykowane za to, że nadwyrażają wolną konkurencję itd. To nie jest rzecz nowa, bo jeśli państwo zapoznają się ze stenogramem z Sejmu, to zobaczą, że tam też padały te argumenty, były też na ten temat artykuły prasowe. Tak że ta ustawa ma duży rezonans społeczny, wiemy, że dotyczy ważnych zagadnień.

Pan senator przewodniczący Sepioł. Bardzo proszę.

Senator Janusz Sepioł:

Chciałbym zapytać, na jakim etapie jest rozporządzenie ministra zdrowia dotyczące wspomnianych grup środków spożywczych i wymagań, jakie muszą być spełnione. Czy

ten tekst jest gotowy? Czy można dowiedzieć się, tylko tak mniej więcej, jakie są zasady konstrukcji tego rozporządzenia, jak ono jest zbudowane?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radzewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję.

Od razu dwie kwestie. Rozporządzenie jest na etapie bardzo wczesnym, bardzo wczesnym, jeśli chodzi o tworzenie. Wbrew pozorom jest ogrom pracy, przede wszystkim pracy naukowej związanej z kategoryzacją grup produktów, grup środków spożywczych. Minister zdrowia przygotowuje ją razem z ekspertami z Instytutu Żywności i Żywienia. To będą grupy produktów... Pod pojęciem grup produktów nie kryje się katalog poszczególnych nazw – czyli tam nie będzie nazw, zapisów, że chodzi o kefir marki takiej czy takiej, albo o jagodowy, malinowy, a bananowy już nie – to będzie informacja, że produkty mleczne o zawartości cukrów prostych do 10 g w 100 g produktu albo produkty zbożowe... itd., itd. Czyli będzie to katalog dość ogólny grup produktów bez nazw handlowych. Bez nazw. I stąd problem, o którym mówił pan senator, związany z możliwością zmiany nazwy „chipsy” na „suszonka” czy z inną zmianą nomenklatury. My wiemy o tym. Rzeczywiście problem regulacji tej materii polega na tym, że tak naprawdę nie ma ani w polskim prawodawstwie, ani w żadnym innym dobrze zdefiniowanych kategorii żywieniowych, a definicja chipsów jest bardzo trudna do wprowadzenia, do standaryzacji.

Tak więc jeśli chodzi o opracowanie rozporządzenia, to jesteśmy na etapie wstępnych prac. I to – jeśli pan przewodniczący pozwoli mi dodać – jest też istotny argument, który przemawia za tym, że w imieniu ministra zdrowia raz jeszcze chcę prosić Wysoką Izbę o rozważenie zasadności propozycji poprawki dotyczącej zmiany art. 2. Ona nie zakłada zmiany merytorycznej, o czym mówił pan mecenas... To znaczy zakłada zmianę nie legislacyjną, a merytoryczną, mianowicie długie *vacatio legis*, trzymiesięczne, bo ustawa pierwotnie, co sugerował minister zdrowia, powinna zacząć obowiązywać od 1 stycznia 2016 r.

Wola parlamentu jest, żeby ta ustawa – tak jest akurat w tym projekcie – obowiązywała od 1 września. Pamiętajmy jednak o tym, że projekt rozporządzenia będzie podlegał notyfikacji. Tak więc jest już listopad, a jeżeli rozporządzenie powstanie do wiosny i będzie poddane konsultacjom społecznym, to, biorąc pod uwagę ilość zaangażowanych stron – pan przewodniczący wspominał przed chwilą o liście zapewne wystosowanym przez przedstawicieli przemysłu żywnościowego i skierowanym na ręce pana marszałka Borusewicz – to należy się spodziewać, że będzie jeszcze trwał proces ustalania treści rozporządzenia, ustalania właściwych sformułowań językowych. Pamiętajmy o tym, że minister zdrowia w Polsce pierwszy raz wydaje takie rozporządzenie, a obszar legislacyjny, w którym sa regu-

lacje dotyczące żywności i żywienia, jest niestety ubogi pod względem nazw. Zatem kategoryzacja grup żywnościowych w taki sposób, żeby była nie tylko zrozumiała dla ekspertów z zakresu żywienia, ale także dla codziennych użytkowników – w tym dla producentów, a także dyrektorów szkół, którzy będą niejako użytkownikami tego rozporządzenia – będzie zapewne żmudna i długotrwała. I może się wówczas okazać, że rozporządzenie zostanie podpisane albo w połowie lata, albo pod jego koniec, czyli faktycznie pojawi się ono w dość jałowym okresie, jeśli chodzi o funkcjonowanie szkół, czyli w okresie przerwy wakacyjnej. Rzeczywiście, gdy zacznie ono obowiązywać z dniem 1 września, chodzi o jego wejście w życie wprost, może to skutkować negatywnymi obciążeniami finansowymi dla tych, którzy prowadzą sklepiki szkolne bądź się do ich prowadzenia przygotowują.

Stąd nasz wniosek o to, aby jednak Wysoka Izba rozważyła zasadność wprowadzenia trzymiesięcznego okresu, tego alternatywnego *vacatio legis*. Tym bardziej, że nie spodziewamy się, by notyfikacja przebiegała w sposób szybki, ekstraordynaryjny. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Pan minister nie odniósł się do aspektu, o którym mówił pan legislator, że w okresie od 1 września do 31 grudnia będą dwie grupy podmiotów – stare, które nie będą musiały stosować ustawy, i nowe, które będą musiały, chociaż nie będzie rozporządzenia wykonawczego. W związku z tym wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby wykreślenie art. 2 i przesunięcie wejścia w życie ustawy na 1 stycznia. Mamy tu nierówność traktowania podmiotów, nieuzasadnioną nierówność podmiotów, co może prowadzić do zupełnie dziwnych historii.

Bardzo proszę, pan senator Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Roztrąsamy tutaj kwestię *vacatio legis*, a nie roztrąsamy kwestii związanych ze zdrowym rozsądkiem i pytaniami, czy dzięki tej ustawie będziemy mogli skutecznie propagować zdrowy sposób żywienia.

Mam szereg pytań, nie wiem, czy dzisiaj je wszystkie wyczerpię. Ja zastanawiam się nad ustawą, która wyszła z Sejmu, od dawna, poczynawszy właśnie od kwestii wolności gospodarczej, a skończywszy na tym, jak będziemy traktować dzieci, które zakupią jakieś towary w sklepiku nieopodal szkoły, przyniosą je do niej w ilościach hurtowych i będą je sprzedawać na jej terenie. Kto będzie ponosił odpowiedzialność w ich imieniu? Czy karę, którą przewiduje ustawodawca, będą ponosić ich rodzice, czy też będzie dzieciom potrącać z kieszonkowego?

Druga kwestia. Kto zabroni dzieciom przynoszenia z domu produktów uznanych za szkodliwe? Powiedzmy, że będą dwie grupy uczniów – dwie, a może jeszcze więcej – ci, którzy będą chrupać coś niezdrowego, i ci, którzy będą jeść żywność ekologiczną.

Trzecie pytanie dotyczy kwestii tego sławnego rozporządzenia. Nie wiem, jak sobie minister z tym poradzi, bo najpierw będzie musiał sobie poradzić z kolejkami lobbyistów, którzy będą chcieli, aby to ich produkty były wpisane na listę pozytywną albo nie zostały wpisane na listę negatywną. I czy to będzie lista produktów, czy substancji? A jeżeli substancji, to czy będą podane ich stężenia? Nie wyobrażam sobie sklepikarzy szkolnych, którzy dokonując zakupu w hurtowni, będą jednocześnie sprawdzać cały katalog różnych „E”, dodatków uznawanych bardziej bądź mniej za szkodliwe w zależności od tego, jakie jest ich stężenie.

Podyskutowałbym tutaj nad zdroworozsądkowymi aspektami tej ustawy. Czy tego typu regulacje pomogą nam w profilaktyce zdrowego żywienia, czy też nie? Może łatwiej byłoby zupełnie zabronić istnienia sklepików szkolnych czy przedszkolnych? Z czasem pewnie i tak wyjdzie na to samo, dlatego że ci, którzy prowadzą tego typu działalność, zrezygnują z niej już po krótkim czasie, uznając ją za zupełnie nieopłacalną. Niektórzy chwają się tym, że przygotowują w sklepikach jakieś kanapki, ale oni używają na przykład wędliny, która świeci w różnych kolorach tęczy. Kto określi, co w wędlinie wkładanej do kanapek przez sklepikarzy powinno się znajdować? A co z automatami, które są w szkołach, z tymi, do których wrzuca się pieniążek i wyskakuje z nich towar, w którym jest albo za dużo, albo za mało jakiegoś „E”?

Nie wyraziłem wszystkich moich wątpliwości. Pewnie dzisiaj, zadając pytania, ich nie wyczerpię, dlatego też przygotowuję się do debaty plenarnej. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Chciałbym zapytać, kto jeszcze chce zabrać głos.

Widzę... Pan senator był pierwszy, a potem pan senator.

Pan senator Matusiewicz. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Panie Ministrze!

Chciałbym zwrócić uwagę na istotny problem legislacyjny, a chodzi o Ministerstwo Zdrowia. Jeżeli są przygotowywane projekty ustaw, których zakres działania podlega Ministerstwu Zdrowia, to nigdy nie ma, a są takie wymogi, projektu rozporządzeń.

Panie Ministrze, ustawa jest procedowana od roku, czyli był czas na przygotowanie projektu, na określenie grup środków spożywczych, które mogą być sprzedawane dzieciom i młodzieży w szkołach, był czas na przygotowanie wymagań. Pan stwierdził, że prace są we wczesnej fazie i w zasadzie jest zagrożenie, że rozporządzenie będzie gotowe późnym latem, czyli, jak rozumiem, pewnie ukaże się w sierpniu. Ustawa ma wejść w życie od 1 września. Jak zareagują na to podmioty, które prowadzą działalność? Oczywiście to będzie zaskoczenie.

Zmiana przepisów tego rodzaju powinna być przeprowadzona tak, jak określa to ustawa dotycząca tworzenia aktów prawnych. Jest projekt ustawy, projekt nowelizacji i powinien być też złożony do organu ustawodawczego projekt rozporządzenia. Ministerstwo Zdrowia przez trzy lata tej kadencji ani razu nie spełniło tego wymogu. Mógłbym podać wiele innych przykładów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę, pan senator.

Senator Jarosław Obremski:

Mam takie przekonanie, że tworzymy ustawę, która będzie przedmiotem dowcipów kabaretowych, niemniej jednak uważam, że jest to ustawa ważna. Stworzenie listy, którą ma przygotować ministerstwo, będzie czymś bardzo trudnym, świadczy o tym to, jak to wyglądało w przypadku problemu dopalaczy. Tak że stworzenie listy docelowej, listy, która będzie powszechnie akceptowana, będzie bardzo dużym problemem.

I tu nie zgodzę się z panem senatorem, że w porządku prawnym powinno być tak, że jak jest ustawa, to powinny być i rozporządzenia. Wydaje się, że tutaj ministerstwo wprowadza pewien element gry. Rozdzielenie tych dwóch rzeczy daje większą szansę na przyjęcie tej ustawy, ponieważ rozporządzenie będzie powszechnie krytykowane, ja tak to odbieram. Będzie z tym duży problem.

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało cynicznie, ale – przynajmniej ja tak to odbieram – mimo wszystko ta ustawa ma pewien wymiar propagandowy. To znaczy ma to być ustawa, która raczej będzie porządkować sklepiki szkolne pod tym kątem, żeby nie propagowały one złych nawyków żywieniowych. Czyli nie ostre sankcje w sensie, nie wiem... tu nie chodzi o handel narkotykami. To jest coś, co będziemy docelowo wielokrotnie poprawiać. Ja mam wrażenie, że to jest ustawa, która będzie ustawą, którą będziemy rozpoznawać, a potem w jakiś sposób będzie ona, przynajmniej na poziomie rozporządzenia, wielokrotnie modyfikowana. Z tego powodu uważam, że nie odpowiemy na wszystkie pytania senatora Słonia, dotyczące sprzedaży z automatów, kwestii sprzedaży przez dzieci itd. Skądinąd jest to regulowane gdzie indziej, ta wędlna w kolorach tęczy też jest uregulowana przepisami sanepidowskimi. Tak więc nie szukajmy problemów tam, gdzie ich nie ma.

Moim zdaniem będzie trudno, będzie z tego wynikało jeszcze dosyć dużo kłopotów, ale uważam, że mamy cel nadrzędny, bo trzeba jakoś tworzyć dobre nawyki żywieniowe. Raczej byłbym za tym, żeby już nie wnosić poprawek i przyjmując tę ustawę, a później zastanawiać się, co będzie. To nie jest ustawa tak łatwa, żebyśmy mogli teraz wszystko tak dobrze doprecyzować.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.
Zanim udzielę głosu, jednak chciałbym złożyć zdecydowany protest do części tej wypowiedzi. To znaczy pan legislator często powołuje się na zasady techniki prawo-

dawczej, a ta technika prawodawcza mówi wyraźnie, że do procedowanych w Sejmie i w Senacie ustaw powinny być załączone projekty rozporządzeń i skutki finansowe wejścia w życie tej ustawy. Jeśli dobrze zrozumiałem pańską wypowiedź, to jej wymowa była mniej więcej taka, że dobrze, że nie ma rozporządzeń, bo być może wtedy tej ustawy byśmy nie przyjęli. No, bardzo proszę, ale tak nie myślimy. Nie myślimy tak. Powinno zostać przewidziane, co ma być w tym rozporządzeniu, a my powinniśmy przyjmować tę ustawę w pełni świadomie, czyli wiedząc, co będzie w tym rozporządzeniu. Bo to jednak jest, muszę powiedzieć... Ja rozumiem pewną logikę tej wypowiedzi, ale nie mogę się z nią zgodzić.

Senator Jarosław Obremski:

Moją intencją nie była akceptacja braku rozporządzenia, tylko stwierdzenie, że najprawdopodobniej ministerstwo zastosowało tutaj pewną grę taktyczną. Chcę także zwrócić uwagę na to, że bardzo często rozporządzenia wchodzą w życie z dużym opóźnieniem w stosunku do ustaw. Praktyka w Polsce jest niestety zupełnie inna niż to, co mówią przepisy. Mam tego świadomość i zwracam na to uwagę.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan legislator niecierpliwie podnosi rękę, ale teraz pan senator...

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Nie chcąc być adwokatem rządu, chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewną kwestię dotyczącą rozporządzeń, o których Wysokie Komisje rozmawiają w tym momencie. Zgodnie z art. 34 Regulaminu Sejmu, zgodnie z §13 zasad techniki prawodawczej – podobnie stanowi regulamin pracy Rady Ministrów – projekty podstawowych aktów wykonawczych załączane są wyłącznie do projektów rządowych. W tym przypadku mamy do czynienia z projektem poselskim, w związku z tym trudno oczekiwać od rządu, aby przygotował projekt rozporządzenia do projektu poselskiego. Przypominam, że obowiązkiem posłów było przygotowanie założeń do podstawowych aktów wykonawczych.

Z tym że znowu, nie chcąc być tym razem adwokatem posłów, chciałbym zwrócić uwagę na to, że w pierwotnym projekcie nie było przepisu upoważniającego, a katalogi czy grupy zabronionych substancji były wskazane wprost w projekcie. Przepis upoważniający pojawił się na etapie prac w Sejmie, stąd też zapewne brak załączonych do ustawy, a wcześniej do projektu, aktów wykonawczych i ich założeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu legislatorowi za to ważne uściślenie.

Wiem, że zdarzają się takie sytuacje, że są gotowe projekty rządowe, a rozporządzeń nie ma. Jednak ten przypadek jest inny.

W wypowiedzi pana senatora Słonia była zawarta też taka myśl, że ministerstwo wie, że takie prace są prowadzone, i niejako wyprzedzająco – uwzględniając pewną sytuację, pewną potrzebę społeczną – mogłoby nad tym pracować. Aczkolwiek rzeczywiście wymóg rozporządzenia jest tutaj... Tak że dziękuję za to uściślenie.

Pan senator, bardzo proszę.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Moje pytania są bardzo krótkie, ale też bardzo mocne. Przygotowując się do tego dzisiejszego spotkania, oczywiście czytałem o różnych dyskusjach, o dyskusji, że tak powiem, medialnej wokół tej ustawy, i zauważyłem, że pojawiły się dwie kwestie. Pojawiła się kwestia tego, czy w sensie konstytucyjnym jest dopuszczalne narzucanie rodzicom tego, co ich dzieci mają jeść. I to jest jedna kwestia. Druga kwestia jest taka, że wszystkie produkty żywnościowe, które są w tego rodzaju sklepikach, są dopuszczone do obrotu. W związku z powyższym pojawia się pytanie, czy w jakiś sposób nie ogranicza różnego rodzaju swobód. W tych dyskusjach nawet sięgano do zapisów konstytucji.

Ja oczywiście to rozumiem, ja jestem za tym, żeby się zdrowo odżywiać, jestem za intencją, która temu przyświeca, jednak w dyskusji pojawiały się problemy, pytania, czy omawiane zapisy nie będą przedmiotem skargi konstytucyjnej. Tak że chciałbym usłyszeć na ten temat opinię pana legislatora czy też pana ministra. Powiedziałbym delikatnie, że to trochę tak wygląda.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Jeśli mógłbym w dwóch zdaniach odnieść się do tego, co pan senator powiedział... To znaczy wydaje się, że do tej pory sklepiki były eksterytorialną częścią szkoły, a w tej chwili wiąże się funkcję opiekuńczą i wychowawczą szkoły także z tymi sklepikami. Wydaje się, że tak jak rodzic odpowiada za swoje postępowanie wobec dzieci, tak i, że tak powiem, szkoła w czasie, kiedy dzieckiem się zajmuje, też powinna taką odpowiedzialność ponosić zarówno w sensie zdrowotnym, jak i wychowawczym.

Pan senator bardzo ładnie mówił o przyzwyczajeniach, kilka osób tutaj mówiło o tym, że funkcja wychowawcza jest również ważna. Myślę że zagrożenie złożeniem skargi do Trybunału Konstytucyjnego trochę obniżyło wynik pozytywnego głosowania w Sejmie, które i tak było bardzo zdecydowane. Oczywiście nie wyklucza to oczywiście możliwości złożenia skargi konstytucyjnej, ale niejako pokazuje, że jednak bardzo wiele osób utożsamia się z tymi zmianami co do zasady. A co do szczegółów, to... zresztą one tutaj już padły.

Ja rozumiem, że w tej chwili jest czas dla pana ministra, ażeby spróbował odnieść się do tych wszystkich spraw, które zostały poruszone.

Bardzo proszę. Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Państwo Senatorowie, rzeczywiście wróć do kwestii zgodności z konstytucją. Proszę zwrócić uwagę na to, że przepisy ustawy nie narzucają rodzicom stylu żywienia dzieci, one narzucają sklepikom szkolnym i stołówkom szkolnym zakres żywności, która może być podawana i sprzedawana dzieciom. Tak więc bezwzględnie tutaj nie ma, w moim odczuciu, daleko idącej zmiany.

Rzeczywiście jest to ustawa nowatorska, a jak na polskie warunki, powiedziałbym, wręcz rewolucyjna, bo ona jest pierwszym silnym krokiem w stronę zdrowia publicznego, głosem który mówi: owszem, ta żywność jest dopuszczona do sprzedaży i spożycie batonu czekoladowego nie zagraża życiu i zdrowiu człowieka, ale codzienne jedzenie batonów czekoladowych prowadzi do otyłości, a ta zagraża życiu i zdrowiu człowieka. I to jest pewien przełom mentalny, a przede wszystkim rozpoczynamy go – czy Wysoki Sejm go rozpoczyna, bo to on jest autorem tej ustawy – od budowania świadomości szerokiej grupy społecznej, począwszy od struktur lokalnych, od społeczności lokalnych i od autorytetów, rodziców, rady szkoły, dyrektora szkoły, którzy wspólnie decydują, jaki będzie sposób i styl żywienia.

W dyskusji padło jeszcze pytanie, jaka odpowiedzialność karna czy odpowiedzialność finansowa wynika z sankcji przewidzianych ustawą w przypadku urządzeń vendingowych, czyli maszyn do sprzedaży żywności objętych ustawą. Ten przepis karny, doprecyzowany jeszcze przez pana mecenasa – bardzo dziękuję za wniesioną sugestię – w moim odczuciu podnosi przejrzystość przepisu sankcyjnego. On powoduje, że ten, kto wprowadza... ten, kto prowadzi sprzedaż niezgodnej z przepisami obowiązującego prawa żywności w szkole, a zatem ten, kto jest właścicielem takiej maszyny, kto wstawia ją do szkoły, będzie podlegał karze sankcyjnej. Jednocześnie doprecyzowane przez pana mecenasa przepisy nie prowadzą do tego – to nie budzi mojej wątpliwości, proszę mnie skorygować, jeśli się mylę – że będzie karany siedmiolatek, który przyniesie do szkoły cukierki z okazji swoich siódmych urodzin i będzie nimi częstował swoich kolegów, co jest zwyczajem w polskich szkołach. Oczywiście to nie będzie karane przez państwowego powiatowego inspektora sanitarnego.

Najważniejszy jest duch ustawy, która wprowadza świadomość, że nie każda żywność dopuszczona do obrotu i niezatruta jest żywnością, której spożywanie jest dobre dla zdrowia w perspektywie wieloletniej. Jest to zmiana rewolucyjna. I właśnie odwaga Sejmu i Wysokiego Senatu przy wprowadzaniu tej zmiany spowoduje, że do społeczeństwa dotrze wyraźny sygnał, że musimy podjąć pewnego rodzaju działania. Być może one są kontrowersyjne, być może restrykcyjne, być może budzą poczucie niepewności w zakresie swobody działalności gospodarczej i równości podmiotów, jednak Wysoka Izba podejmuje te działania z uwagi na wartość nadrzędną, jaką jest zdrowie ludzkie.

Dzisiaj Polacy żyją średnio, w zależności od płci, cztery i siedem lat krócej niż osoby mieszkające w innych krajach Unii Europejskiej. A jeżeli jeszcze przyjrzymy się strukturze tej różnicy w kontekście różnic społecznoekonomicznych, to okaże się, że polski przedstawiciel danego zawodu, profesjonalista z wykształceniem zawodowym, żyje nawet piętnaście lat krócej niż jego odpowiednik społeczny w Danii. Znakomita większość różnic w długości życia wynika z różnic w stylu żywienia.

I jeżeli szkoła nie podejmie się tego zadania – instytucja edukacyjna, która od zarania dziejów kojarzy się nam z budowaniem nawyków nie tylko dotyczących dobrego wychowania, szacunku do wartości patriotycznych czy szacunku do demokracji, ale także dotyczących wychowania w zdrowiu, a „zdrowie” jest pojęciem stosowanym przez Polaków bardzo szeroko – to nie pozbedziemy się zagrażającej nam fali, epidemii otyłości, a zaraz potem cukrzycy, nie zmienimy też wspomnianego dystansu, nie wydłużymy życia, które mamy przed sobą, nie zmniejszymy różnicy między długością życia, jakie mamy przed sobą my, Polacy, i jakie mają inni. Wyniki w porównaniu z wynikami Szwedów czy Norwegów są na naszą niekorzyść. Zaslugujemy na to, by mieć tak samo dobre nawyki żywieniowe.

Stąd w moim przekonaniu... Proszę przyjąć, że absolutnie nie są to jakieś dziwne gry ze strony ministra zdrowia, bo rzeczywiście brak rozporządzenia wynika li tylko, wyłącznie z tego, że w pierwotnym projekcie przewidziano listę negatywną, listę zakazów enumeratywnie wpisanych do ustawy. W drodze dyskusji w Sejmie oraz w wyniku prac eksperckich wypracowano koncepcję, zgodnie z poprawką – ta koncepcja pojawiła się dosłownie kilka tygodni temu – że minister zdrowia stworzy odpowiednie rozporządzenie. Tego rozporządzenia jeszcze, siłą rzeczy, nie ma, ale nie jest to absolutnie żaden, przepraszam, fortel ze strony ministra zdrowia, który nie chce pokazać rozporządzenia, bo będzie kontrowersyjne. Ono w swojej naturze nie będzie kontrowersyjne, ono będzie egzemplifikacją wszystkiego tego, co od pięćdziesięciu lat wynika z badań naukowych. Od pięćdziesięciu lat wiadomo, że spożywanie tłuszczów zwierzęcych, cukrów prostych, tłuszczów typu trans i dużej ilości soli kuchennej prowadzi do naruszenia zdrowia człowieka. I to właśnie będzie przedmiotem rozporządzenia ministra zdrowia, oczywiście w nim będą też pewne określone znane, rozpoznawane kategorie grup żywieniowych, produkty zbożowe, produkty mleczne, a także wiele innych nazw. Ich ustalenie będzie musiało być przedmiotem długotrwałego uzgadniania publicznego, bo przecież trzeba wyjaśnić znaczenie pojęć, które są oczywiste dla naukowców, a mogą być nieoczywiste dla producentów. A już na pewno najmniej oczywiste będą dla właścicieli sklepików szkolnych. Zgadzam się tu z uwagą pana senatora – końcowym odbiorcą tych zmian będzie sklepikarz szkolny.

Stąd też w moim przekonaniu bardzo słuszna jest propozycja Sejmu, aby listę ogólnych wytycznych doprecyzował dyrektor szkoły razem z radą rodziców. Będzie w niej napisane, że jogurt słodzony jest niezdrowy, a jogurt niesłodzony jest zdrowy. Już konkretnie, z użyciem nazwy handlowej, będzie to dopisane do listy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Jak rozumiem, zgłasza się pan senator Sepioł. I pan senator Słoń.

Na wiele bardzo szczegółowych pytań pan minister nie odpowiedział, tak więc nie wiem, czy będzie prośba o to, żeby uzupełnić odpowiedź w formie pisemnej, czy też panowie senatorowie będą w inny sposób nalegali...

Bardzo proszę, pan senator Sepioł.

Senator Janusz Sepioł:

Ta dyskusja w zasadzie bardzo wiele mi wyjaśniła i nie mam już wątpliwości co do głosowania. Wydaje mi się także, że propozycje poprawek zgłoszone przez Biuro Legislacyjne jak najbardziej zasługują na poparcie.

Jest jednak jedna kwestia, co do której prosiłbym o opinię pana ministra. Mianowicie chodzi mi o skreślenie art. 2. Argumenty podane przez Biuro Legislacyjne są moim zdaniem całkowicie przekonujące, a pan zasugerował, to była pewna wątpliwość, że dobrze by było, żeby art. 2 jeszcze pozostał, bo mogą państwo z tym rozporządzeniem nie zdążyć. Czy nie należałoby jednak przyjąć, że skreślamy art. 2, a w art. 3 wprowadzamy nowy termin wejścia w życie ustawy, czyli po prostu 1 stycznia 2016 r.? Byłbym gotów taką poprawkę złożyć. Wtedy mielibyśmy jasność co do form działania wszystkich podmiotów, a do trzech miesięcy właściwie dołożylibyśmy sobie jeszcze cztery miesiące na przygotowanie rozporządzenia.

Ja rozumiem, że chodziło tu o symboliczny akt, że od nowego roku szkolnego wszystko zaczynamy po nowemu, tylko że przez to możemy sobie narobić kłopotów. Tak że gdyby pan minister mój pogląd podzielił, to jestem gotów zgłosić poprawkę, w której jest mowa o tym, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2016 r., a art. 2 skreślamy.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Słoń. Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, odnoszę wrażenie, że chcemy wprowadzić do ustawy pogadankę prozdrowotną i profilaktyczną. Oczywiście z pana ostatnią wypowiedzią zgadzam się w całej rozciągłości, ale też widzę, że dopiero wchodzimy w las, w którym będzie coraz więcej drzew, o które będziemy się potykać.

Zabramy sprzedaży produktów uchodzących za szkodliwe w szkołach, w przedszkolach, w żłobkach, czyli w miejscach, w których przebywają dzieci w sposób zorganizowany, zorganizowany szczególnie przez państwo, które w pewien sposób przekazuje do tych miejsc subwencje. Ale przecież dzieci przebywają też w szpitalikach, w szpitalach, w domach dziecka, w zakładach poprawczych, w ośrodkach rehabilitacyjnych i wczasowych przeznaczonych szczególnie dla dzieci. One tam przebywają przez długie tygodnie.

One przebywają również na zielonych szkołach, wyjeżdżają do pensjonatu, w którym to pensjonacie odbywają normalne zajęcia szkolne, a tam jest, powiedzmy, sklepik bądź gospodarz prowadzi taką, a nie inną kuchnię, która jest bardzo bogata w zabronione substancje.

Obawiam się, że takie podejście, że uchwalmy teraz coś, a potem zobaczymy, co z tego będzie, nie jest najwłaściwszym podejściem legislacyjnym. Uważam, że potrzebna jest chociażby odpowiedź na te pytania, co ze sklepikami w innych miejscach, w których dzieci przebywają w związku z leczeniem bądź w związku z procesem wychowawczym. Czy powinniśmy też uwzględnić te miejsca w tym katalogu tych miejsc, czy też nie? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, rozumiem, że dyskusja została zakończona.

Jeszcze pan senator?

Proponuję, żebyśmy przegłosowali trzy grupy poprawek. Przy czym trzecia poprawka jest w dwóch wariantach, że wykreślamy art. 2, i że wykreślamy art. 2, a datę w art. 3 zmieniamy na 1 stycznia...

Jeszcze pan senator Misiołek. I tutaj... Proszę, w kolejności.

Senator Andrzej Misiołek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Pozwolę sobie nie zgodzić się z ostatnią wypowiedzią pana senatora Słonia, czy może rozwiązać jakoś pewne wątpliwości... My mówimy tutaj o funkcji opiekuńczej i wychowawczej szkoły oraz przedszkola i to jest główny cel, który, jak rozumiem, przyświecał twórcom tej ustawy. Gdybyśmy podążyli za pańskim tokiem myślenia, to moglibyśmy powiedzieć, że ponieważ dzieci chodzą też do kina, na wycieczki, do ZOO, do muzeum, to wszędzie tam też musielibyśmy zabronić tego... Tu chodzi o rzecz podstawową, o czas przebywania dziecka w szkole. Oczywiście, jeżeli dziecko jest w szpitalu... No, trudno, żeby w szpitalu nie było sklepiku, w którym coś sprzedaje się chorym. Tak więc żebyśmy nie poszli za daleko, bo za chwilę będziemy musieli ograniczyć sprzedaż wszędzie. Zresztą nie sądzę, żeby to w ogóle było możliwe i żeby taki zakaz miał swoje istotne znaczenie.

Jeszcze raz podkreślam, tutaj chodzi o funkcję opiekuńczą i wychowawczą szkoły, o funkcję, która jest sprawowana na jej terenie. Jeśli chodzi o to, co jest poza szkołą, to trudno... Oczywiście nauczyciel, który wychodzi z dziećmi do kina czy do ZOO, czy do teatru, czy do muzeum, odpowiada za bezpieczeństwo dzieci i za właściwe zorganizowanie tego wyjścia, ale nie może odpowiadać za to, że w muzeum czy w ZOO jest jakiś sklepik albo że go nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Bonisławski.

Senator Ryszard Bonisławski:

Mam jeszcze pytanie – zadając je, kieruję się w zasadzie ciekawością. My wprowadzamy coś, co, tak mi się wydaje, jest nowatorskie. Chciałbym więc zapytać, czy jakieś państwo w Europie poszło już tym samym tropem, czy mamy jakieś wzory. A może zaobserwowano błędy, których możemy, powołując się na pewien przykład, uniknąć?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Chciałbym już, że tak powiem, wygaszać dyskusję.

Jak rozumiem, jest to ostatnie pytanie do pana ministra – Panie Ministrze, proszę – i potem będziemy głosować.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję bardzo.

Zaczynając od końca... Raczej nie jesteśmy pionierami, jesteśmy raczej w ogonie Europy, idziemy tropem innych państw, które albo wymyślały podatki tłuszczowe, albo się z nich wycofywały, albo wprowadzały zmiany o charakterze globalnym, albo nie. Nasza zmiana jest zmianą bardzo skromną, bardzo wąską, dotyczy wyłącznie niszowej przestrzeni, w której funkcjonują ludzie w wieku rozwojowym, jaką jest szkoła.

Absolutnie podzielam pogląd pana senatora Słonia, że w ten sposób nie uratujemy dobrych nawyków żywieniowych, nie zmienimy ich na plaży, w kinie i innych miejscach. No cóż, wydaje się, że sytuacja gospodarcza i okoliczności polityczne nie sprzyjają przyjęciu koncepcji, iż Wysokie Izby mogłyby zgodzić się na projekt ustawy, który całkowicie, w całym kraju, zakazuje sprzedaży żywności, która nie sprzyja długotrwałemu zachowaniu stanu zdrowia. Jako lekarz i zapalony entuzjasta zdrowia publicznego podpisałbym się pod taką ustawą dwoma rękoma, ale podejrzewam, że byłbym jednym z nielicznych. Obawiam się sprzeciwu ze wszystkich stron tej sali i sprzeciwu wielu innych. Niemniej jednak godziłoby to także w swobody obywatelskie, tak więc jest tu zachowana pewna zasada rozsądku.

Wydaje się, że jest to pierwszy krok. Bardzo ciekawe są na przykład rozwiązania, jakie wprowadzili Brytyjczycy. Oni stworzyli system oceniania żywności pod względem przydatności dla zdrowia, który nazwali profilowaniem żywieniowym. Mianowicie odpowiednim profilem żywieniowym przypisali – żeby użytkownikowi żywności łatwiej było zrozumieć, o co chodzi – odpowiednie kolory świateł. Czyli, tak jak w przypadku świateł drogowych, zielone światło – możesz jeść, jesteś bezpieczny; czerwone światło – raczej unikaj; pomarańczowe – nie jedz za dużo. I to są rozwiązania, które wyglądają na bardzo proste, a jednak ich implementacja jest niebywale trudna, bo wymaga dokładnego przebadania zawartości całej żywności, wszystkich produktów żywieniowych, które są

dostępne na rynku, i stworzenia uniwersalnego modelu matematycznego i to takiego, na który zgodzą się wszyscy producenci, a o to bardzo trudno w przypadku przyjęcia wspomnianego modelu.

I widzimy już pewien odzew. Ja zgadzam się z tym, co państwo powiedzieli, że ta ustawa ma charakter dydaktyczny. W moim przekonaniu ewidentnym efektem procedowania nad tą ustawą jest zaostrenie aktów samoregulacyjnych przez producentów żywności i reklamodawców. To już się wydarzyło i to ciągle się dzieje. Czyli widzimy już po stronie przemysłu pewne poczucie odpowiedzialności z tego tytułu. Być może jest ono kreowane dostrzeganym rozwojem tendencji legislacyjnych Wysokich Izb, a być może rzeczywiście przeniesieniem do debaty publicznej kwestii zasadności tego typu legislacji.

Wróć do kwestii, która, jak rozumiem, przed głosowaniem jest chyba najbardziej istotna, do kwestii *vacatio legis* w odniesieniu do sytuacji przedsiębiorców w różnych sytuacjach legislacyjnych. Tak się dzieje, i nie jest to zjawisko wyjątkowe, a raczej powszechne w systemie prawnym, że wchodzi pewna regulacja, która od pewnego momentu obejmuje przedsiębiorców, którzy wchodzi na rynek, a tym, którzy już są na rynku, daje się wtedy pewien okres dostosowawczy. Tak było z samochodami z tak zwaną kratką, tak dzieje się w wielu innych obszarach. Tak dzieje się w przypadku szpitali, mianowicie wymogi sanitarne są inne dla tych, które funkcjonują od lat, i inne dla tych, które powstają. Zmiana systemowa zaczyna obowiązywać od pewnego momentu, ale prawo nie działa wstecz, a zatem nie obowiązuje wszystkich, tylko obowiązuje sukcesywnie. Docelowo obowiązuje wszystkich, ale czas na dostosowanie się tych, którzy są niedostosowani, jest przedłużony.

Biorąc pod uwagę treść *exposé* pani premier, która zwróciła uwagę na fakt początku obowiązywania tej ustawy od 1 września, od nowego roku szkolnego, wydaje się – i taka jest moja wielka prośba do Wysokiej Izby – że w tym zakresie wspomniany artykuł należałoby pozostawić w brzmieniu z przedłożenia sejmowego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, możemy skonstatować, że znaczna część prawa ma charakter wychowawczy, ponieważ zapisy o tym, żeby nie kraść, nie zabijać, stanowią sporą część kodeksu karnego. Chodzi chociażby o kształtowanie pewnych postaw prospołecznych czy propaństwowych, jest tu tylko kwestia wagi tych spraw, tego, czy zasługują one na to, żeby podnieść je do rangi ustawowej, i sankcji, i ich skuteczności... Tak że nie widzę tutaj jakiejś sprzeczności.

Proszę państwa, rozumiem, że możemy przystąpić do przegłosowania poprawek. Mamy cztery poprawki i ja tak bym je zgłosił. Czyli są trzy grupy poprawek opracowane przez pana legislatora i czwarta poprawka, która w art. 3 zmienia datę wejścia w życie ustawy. Pan minister co do tych dwóch ostatnich się wypowiedział, a, jak rozumiem, możemy mieć w tej sprawie odmienne zdania.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Chciałbym się tylko upewnić, Panie Przewodniczący, czy ta ostatnia grupa poprawek będzie zakładała powiązanie zmiany w art. 3 ze skreśleniem art. 2?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Zastanawiałem się nad tym, jak to przegłosować. Moglibyśmy głosować nad poprawką dotyczącą skreślenia art. 2 i koniec. Drugi wariant jest taki, że skreślamy art. 2 i zmieniamy art. 3. W zasadzie nawet jeśli przegłosujemy je oddzielnie, to skutek będzie taki sam, logiczność i spójność całego systemu pozostanie.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

To znaczy może dojść do sytuacji, w której pozostanie art. 2 i zmienione zostanie *vacatio legis*. To jest trzecia możliwa sytuacja, która w drodze głosowania może zaistnieć.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Może zaistnieć. Pozostawmy to wolnemu wyborowi, decyzji – i przemysłeniom – państwa senatorów.

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

Pierwsza grupa poprawek.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (15)

(*Głos z sali*: Piętnaście, jednogłośnie.)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Jeżeli już, to jednogłośnie, a nie jednogłośnie. Dla sprawdzenia zawsze się pytamy.

Druga grupa poprawek.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (15)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, teraz mamy dwa głosowania powiązane ze sobą. Jeśli panie i panowie senatorowie się zgodzą, najpierw przegłosujemy wykreślenie art. 2, a następnie zmianę zapisu w art. 3 na „1 stycznia 2016 r.”. Możemy tak to przegłosować?

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Czy ja mogę mieć pytanie?)

Proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Ponieważ jestem nieco spóźniona, chciałabym poprosić pana legislatora, aby powiedział, jakie są konsekwencje przyjęcia tych poprawek.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

To może ja powiem krótko.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Dobrze.)

Sens jest taki, że art. 2 w obecnym brzmieniu powoduje, że podmioty już prowadzące sklepiki mogą dostosować się do przepisów trzy miesiące po wejściu w życie ustawy,

a nowe podmioty musiałyby zrobić to od 2 września albo od 5 września. Stąd pomysł, żeby to ujednolicić, czyli albo wszyscy robią to od 1 września... Pan minister mówił, że to będzie trudne technicznie, dlatego jest też propozycja, żeby wszyscy musieli dostosować się od 1 stycznia. Przygotowanie rozporządzenia wymaga też kontaktu z Unią Europejską, tak więc może to być procedura, która trochę się przedłuży.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.)

Proszę państwa, zatem głosujemy nad wykreśleniem art. 2.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki. (14)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Bardzo dziękuję.

I teraz art. 3 – chodzi o zapis „1 stycznia 2016 r.”.

Kto jest za? (15)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Proszę państwa, mamy zatem trzy poprawki.

Jeszcze powinniśmy przegłosować całość z poprawkami.

Kto jest za przyjęciem całości ustawy z poprawkami? (11)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

(*Głos z sali*: Zależy nam na tym, żeby to szybko weszło w życie.)

Proszę państwa, jest niezgodność sumy głosów z ostatniego głosowania. Tak oczywiście może być, ale zawsze mieliśmy piętnaście.

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Dwie osoby nie wzięły udziału w głosowaniu.)

Tak, dwie osoby nie wzięły udziału.

Pozostaje nam wyznaczenie sprawozdawcy.

Czy pan senator by się podjął, czy są też inne...

Myślałem, że ewentualnie pan senator Słoiński, ale...

(*Senator Janusz Sepioł*: Nie, ma za dużo rozterek.)

Tak, tak.

Senator Bonisławski? Czy jest zgoda?

Pan senator Bonisławski, tak?

(*Senator Ryszard Bonisławski*: Tak.)

Proszę państwa, wyczerpaliśmy porządek posiedzenia.

Jeszcze raz bardzo dziękuję panu ministrowi Radziewiczowi. Przepraszam za pomyłkę na początku, ale jesteśmy dziś w innej sali, no i logistyka jest inna.

Bardzo dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Biura Rzecznika Praw Dziecka, Głównego Inspektoratu Sanitarnego, paniom i panom senatorom, sekretarzom komisji, a także panu legislatorowi. Bardzo wszystkim dziękuję.

Zamykam wspólne posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Dziękuję bardzo.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 12*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii